

Mentzen od Kuchni

Mariusz Sepioło, Konrad Szczygieł

1 sierpnia 2023

Słynną konferencję Sławomira Mentzena sponsorowała Kuchnia Vikinga. To firma, której wiceszef jest oskarżony o udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Według prokuratury, gang trudnił się sutenerstwem i porwaniami, a do brutalnych, kibolskich ustawek rekrutował białostockich skinów.

Po naszej publikacji (aktualizacja z 2 sierpnia 2023 r.):

Współpracę z Kuchnią Vikinga „do czasu wyjaśnienia wątpliwości” zawiesił w dniu publikacji naszego artykułu klub Wisła Kraków, którego sponsorem była białostocka marka.

W odpowiedzi na tweet jednego z użytkowników, zakończenie współpracy z Kuchnią Vikinga ogłosił też w mediach społecznościowych Krzysztof Stanowski, współwłaściciel Kanału Sportowego, w którym reklamowała się firma ze stolicy Podlasia.

Oświadczenie wydała sama Kuchnia Vikinga. Maciej Niemyjski, rzecznik prasowy spółki Wschodni Front, do której należy Kuchnia Vikinga potwierdził, że Paweł F., wspólnik i członek zarządu firmy Wschodni Front Sp. z o.o. (właściciela KV) jest oskarżony o udział w grupie przestępczej i nie przyznaje się do popełnionych czynów. Według rzecznika, impreza Mentzena miała charakter „czysto komercyjny i edukacyjny”, a Viking był tylko jednym z wielu sponsorów. Firma zapowiedziała też, że „będzie podejmować wszelkie możliwe kroki prawne wobec osób lub organizacji, które naruszając dobra osobiste firmy lub osób nią zarządzających zmierzają do podważenia dobrego imienia i zaufania, niezbędnego w prowadzeniu działalności gospodarczej”.

Nasze śledztwo wywoływało reakcje jeszcze przed publikacją. Jak ujawniliśmy, Kuchnia Vikinga negocjowała umowę na sponsoring piłkarskiej reprezentacji Polski. Firma Publicon, która reprezentowała PZPN, potwierdziła te informacje, a wkrótce przekazała, że rozmowy o sponsoringu zostały zawieszone z powodów „finansowych”.

Dekadę temu Paweł F. budował swoją pozycję na ulicach i meczach piłkarskiej Jagiellonii Białystok. Prokuratura uważa, że F. – wśród kiboli znany jako „Reptile” – współorganizował brutalne ustawki między fanatykami klubów piłki nożnej. Był także kumplem białostockich faszystów i ludzi, którzy czerpali korzyści z prostytucji czy porwań.



Od niemal trzech lat Paweł F. – wysoki, dobrze zbudowany, z modną fryzurą i zarostem – zasiada na ławie oskarżonych w procesie grupy „Dragonów”, znanych w Białymstoku kiboli i skinheadów. Sprawa toczy się powoli i po cichu. Procesem – kluczowym spośród kilku, które dotyczą skinów i kiboli ze stolicy Podlasia – interesują się głównie lokalne media.

Choć F. zamienił bluzę z kapturem na koszulę biznesmena, nie stracił smykałki do zarządzania. Dziś swoją pozycję buduje jako wspólnik cateringowej marki Kuchnia Vikinga – i obraca dziesiątkami milionów złotych. Reklamy Kuchni pojawiały się na warszawskich autobusach i do dziś widnieją na koszulkach Jagielloni Białystok. Firma sponsorowała też słynną biznesową konferencję Sławomira Mentzena, lidera Konfederacji.

Czy „Reptile” przeszedł przemianę, zerwał ze światem przestępczym? Jak ustaliliśmy, to właśnie między innymi z kolegami z ławy oskarżonych tworzy dziś krąg, w którym łańcuszek spółek i stowarzyszeń skupia się wokół marki Viking.

„Vikingowie” z Białegostoku mają catering, klub fitness i sprzedają suplementy diety. Obaj bracia „Dragonowie”, Tomasz i Mateusz P., to istotne puzzle w tej układance – Tomasz to sekretarz stowarzyszenia Viking Fight Club (VFC), którego prezesem jest Mateusz, jego młodszy brat. Stowarzyszenie działa pod adresem siłowni i klubu sztuk walki VFC. W klubie bywają i „Reptile”, i obaj „Dragonowie” – a „Reptile” jest wspólnikiem „Młodego Dragona” w innym biznesie.

To nie koniec interesujących związków biznesmena z Białegostoku.

Wie, kogo zaatakować

Przez lata Białystok uchodzi za bastion faszystów i kiboli. Miastem – jak opisuje m.in. Marcin Kącki w książce „Białystok. Biała siła, czarna pamięć” – trzęsą wygoleni młodzieńcy, skinheadzi mają swoich ludzi we wpływowym środowiskach. Jednym z najbardziej znanych jest Tomasz P., „Dragon” – oficjalnie działa w Dzieciach Białegostoku (stowarzyszeniu kibiców Jagiellonii Białystok), bierze udział w akcjach charytatywnych. Działalność społeczna to jednak tylko fasada, za którą kryje się człowiek z wyrokami za napaść z użyciem niebezpiecznego przedmiotu, za podżeganie do napadu czy za zastraszanie świadków. Ma też na koncie liczne wykroczenia podczas wyjazdów na mecze Jagiellonii Białystok. W tej samej grupie kiboli-bandytów działa jego brat Mateusz, „Młody Dragon”.

Schyłek ery „Dragonów” w Białymstoku zaczyna się w chwili, gdy w lipcu 2014 r. w śledztwie pęka Gerard B., pseudonim „Gonzo”. To między innymi zeznania skruszonego skina (na koncie kilka wyroków, na skórze tatuaże: White Power, SS, Blood and Honour) pozwolą prokuraturze postawić zarzuty aż 115 ludziom z białostockiego gangu.

„Gonzo” gada jak najęty. Z jego zeznań (oraz innych świadków, w tym wysoko postawionego w hierarchii skina Rafała S.) wynika, że w Białymstoku środowiska skinów i kiboli się przenikają. Z zeznań skruszonego „Gonzo”: „W spotkaniach, w których brałem udział, wiodącą rolę odgrywał [Paweł] F. (...) Chodziło mu o to, żeby jak najwięcej ludzi chodziło na mecze i ustawki. Interesował się piłką nożną, wiedział, kto gdzie gra, kogo i kiedy zaatakować”.

Akta sprawy gangu to 90 opasłych tomów – zapis przestępstw obu „Dragonów”, Pawła F. i kilkudziesięciu innych osób. Akt oskarżenia obejmuje lata 2009-2013, czyli czas, w którym grupa „Dragonów” rosła i zdobywała wpływy w mieście.

Symbioza skór i kiboli

W aktach sprawy czytamy, że właśnie w tamtym czasie „Dragon” i Paweł F. krzepną – umawiają się na nielegalne walki z pseudokibicami innych drużyn, organizują struktury na bójki, obdzwaniają bojówkarzy Jagielloni, zbierają chętnych do zadym.

Starszy „Dragon”, czyli Tomasz P., ma wysoką pozycję na stadionie – według skruszonych bandziorów „dzięki znajomościom z decydentami Jagiellonii Białystok”. Z zeznań „Gonza”: „Dragon był skinem i pseudokibicem. W późniejszym czasie dowiedziałem się, że jest przywódcą nieformalnej bojówki Prawicowa Jagiellonia, w której skład wchodziły osoby utożsamiające się z subkulturą skinhead”.

W akcie oskarżenia znajdujemy informację, że do faszyzującej Prawicowej Jagiellonii należy wtedy także Paweł F., dziś znany w Białymstoku jako biznesmen od Kuchni Vikinga. I że nazwisko F. było znane śledczym z Białegostoku co najmniej od 2005 r., jako jednego z liderów kiboli Jagiellonii.

Prokuratorzy ustalają, że w Białymstoku kibole i faszyci żyją w symbiozie. Starszy „Dragon” – odpowiadający za ochronę jednej z agencji towarzyskich – podpowiada, który ze skór mógłby się sprawdzić na bramce w agencji. On sam obrusza się za nazywanie go skinem, woli słowo „patriota”.

„Gonzo” opowiada o „Młodym Dragonie” – dziś szefie Viking Fight Club – że na jednej z demonstracji skanduje hasło „Nie przepraszam za Jedwabne” (zostanie za to skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata). Sceny z życia grupy, które przywołują świadkowie, są wstrząsające: gdy na jednego z drobniejszych bandytów pada podejrzenie o kradzież cennych sterydów, starszy „Dragon” wywozi go do lasu i bije tak mocno, że na drugi dzień kumple z trudem rozpoznają ofiarę. Innym razem, gdy znajomi skini dostają zarzuty za napad z maczetami na obcokrajowca, to „Dragon” zastrasza świadków i nakłania do zmiany zeznań (dostanie za to w 2014 r. wyrok dziewięciu miesięcy więzienia).

Zdjęcie z „Heil Hitler”

Jednym z oskarżonych w procesie gangu jest Łukasz G., kolejny klocek w białostockiej układance.

G. już w 2012 r. dostaje zarzuty za hajlowanie pod pomnikiem ofiar II wojny światowej w Augustowie. Na twardym dysku jego komputera śledczy znajdują foldery pełne zdjęć z nazistowskich imprez – jak te z Wilczego Szańca, dawnej kwatery Adolfa Hitlera, na których skini z Białegostoku hajlują przed wejściem do bunkra. Na zdjęciach widać też hajlującego „Młodego Dragona”.

Gdy śledczy wkroczą w końcu do mieszkania braci „Dragonów”, znajdą zdjęcie jednego z nich, na którym pozuje nad czyjąś trumną z ręką wzniesioną w faszystowskim geście.

Dziś pod tym samym adresem „Młody Dragon” ma zarejestrowaną firmę WB-Point. Jego współnikiem jest właśnie Paweł F., czyli „Reptile”, współwłaściciel Kuchni Vikinga.

Łukasz G. – ten od hajlowania w Augustowie – jest dziś kucharzem w Kuchni Vikinga. G. jest też trenerem i zawodnikiem MMA w klubie Viking Fight Club – prowadzonym przez „Młodego Dragona”.

Paweł F. oficjalnie trzyma się z dala od „Dragonów”, zakłada biznesy z Łukaszem Dawidziukiem – mężczyzna ma czystą kartę, nie jest oskarżony, nie ma na koncie wyroków. Tak jak „Reptile”, interesuje się sportami walki. W listopadzie 2018 r. organizują w Białymstoku galę MMA „Wschodni Front – Noc Vikingów”. Otwierają wspólny biznes: catering dietetyczny. W 2022 r. rejestrują spółkę – Wschodni Front.

Kto pierwszy wpada na to, żeby rozkręcić legalne biznesy? Według opowieści wspólnika Pawła F. – „Reptile” od zawsze marzył, żeby prowadzić pizzerię. Marzenie spełnia i to z nawiązką. Wraz z Dawidziukiem zakładają w centrum Białegostoku knajpę, Jaga Pizza&Bistro.

Jednak perłą w koronie biznesów Dawidziuka i Pawła F. zostanie Kuchnia Vikinga, która z małej, lokalnej gastronomii w ciągu kilku lat przekształci się w ogólnopolską sieć dającą milionowe zyski.

Dziesiątki tysięcy na Mentzena

Końcówka maja, w katowickim spodku trwa biznesowa impreza Everest 23. Organizuje ją spółka Eventspot, czyli firma eventowa, w której udziały ma Kancelaria Mentzen. Zanim impreza wystartuje, przez kilka tygodni Sławomir Mentzen reklamuje Everest 23 w swoich mediach społecznościowych.

Uczestnicy mają słuchać prelekcji (m.in. o roli marketingu, budowaniu zespołu) i mów motywacyjnych, przy okazji zdobywać znajomości i wymieniać się doświadczeniami. Wejście na kongres jest biletowane, najtańszy pakiet kosztuje 1700 zł, najdroższy – 6000 zł. Między stolikami krąży Sławomir Mentzen z Konfederacji, wśród gości widać współwłaściciela Kuchni Vikinga, Łukasza Dawidziuka. Pakiet sponsorski imprezy Mentzena będzie kosztował Kuchnię Vikinga немало – aż 60 tys. zł.

Gwiazdą wieczoru jest Szymon Marciniak, międzynarodowy sędzia piłkarski. Gdy informację o występie sędziego podaje Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”, a za nim media, wybucha skandal. Powód? Jak ujmie to „Gazeta Wyborcza”: „Mentzen to nie tylko doradca podatkowy, ale też polityk Konfederacji, znany ze słów: Wiemy, co mówić, żeby wyborcy nas słuchali. Korzystamy z danych, mamy podejście naukowe. Wyszło nam pięć postulatów. To ‘piątka’ Konfederacji: nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej”.

Część sponsorów imprezy się wycofa – ale nie Kuchnia Vikinga.

Lipiec. W salce konferencyjnej firmy w Białymstoku zrelaksowany Łukasz Dawidziuk, współwłaściciel Kuchni Vikinga, opowiada nam o sukcesach spółki Wschodni Front i jej Kuchni. O konferencji Mentzena: że nie chodziło o zbieżność poglądów (tych Dawidziuk ma nie znać), tylko o to, żeby się pokazać.

Kiedy pytamy o jego jedyne go wspólnika, Pawła F. (obaj mają tyle samo udziałów w Kuchni), atmosfera gęstnieje. Dawidziuk twierdzi, że „Reptile” nie angażuje się w bieżącą działalność: – Podzieliliśmy się tak, że on ogarnia pizzerię, a ja Vikinga. Przyjeżdża tu raz w miesiącu, zostawia

tylko papiery dla księgowej, dokumenty z prowadzonej przez niego działalności restauracyjnej – zapewnia.

A co z „Młodym Dragonem”, który prowadzi Viking Fight Club? – No przyszli chłopaki i zapytali, czy mogą mieć w nazwie „Viking”. To się zgodziłem. Każdy może otworzyć firmę o nazwie „Viking” nie jestem właścicielem tej nazwy, jeżeli chcecie to wy również możecie otworzyć chociażby Viking Gym, nic mi do tego – tłumaczy Dawidziuk. Co myśli o kryminalnej przeszłości wspólnika, „Reptile’a”? – To już sprawa Pawła, ja nie mogę się martwić, czy zostanie skazany, czy nie. Nie do końca nawet wiem, czy jakieś sprawy się toczą. Nie wnikiem. Znamy się od pięciu lat, ciężko rozmawiać o przeszłości, która miała miejsce w latach 2009-2013. Przychodził do sklepu, gadaliśmy. On chciał pizzerię, ja miałem 30 tysięcy, on miał 30 tysięcy, wynajęliśmy lokal za 10 tysięcy i jakoś poszło.

W późniejszej korespondencji Łukasz Dawidziuk zaprzecza, żeby bracia Mateusz i Tomasz P. byli w jakikolwiek sposób powiązani z Kuchnią Vikinga. „Jeśli chodzi o Mateusza, postępowanie w jego sprawie zostało zakończone ponad 10 lat temu, a jesteśmy zdania, że czyny popełnione tak dawno nie powinny oddziaływać negatywnie na naszą działalność” – przekonuje Dawidziuk. Rozpisuje się za to o działalności charytatywnej, którą prowadzi jego firma, m.in. zbiórkach na pomoc dla dzieci, seniorów, przekazywaniu żywności dla Ukraińców.

Szef Viking Fight Club Mateusz P., jeden z głównych oskarżonych w białostockim procesie, nie chce odpowiadać na nasze pytania. Przez telefon mówi tylko, że z Kuchnią Vikinga nie ma nic wspólnego.

Ile zarabia Kuchnia Vikinga, w której – według Dawidziuka – jego wspólnik „Reptile” zadowala się prowadzeniem pizzerii? Spółka Wschodni Front powstała w maju 2022 r. i tylko do grudnia tamtego roku odnotowała – bagatela – niemal 80 mln zł przychodów.

Niedługo marka ma się wzmocnić jeszcze bardziej. Według naszych informacji, Kuchnia Vikinga chciała reklamować się przy pomocy piłkarskiej reprezentacji Polski. Jej przedstawiciele spotkali się w tej sprawie z Szymonem Sikorskim, szefem Publicon Sport, która zajmuje się marketingową obsługą PZPN. Prezentacja Kuchni Vikinga jako nowego sponsora miała się odbyć 7 września, podczas meczu Polski z Wyspami Owczymi.

Sikorski potwierdza negocjacje z Kuchnią Vikinga, szczegółów nie chce zdradzać. Czy weryfikował przyszłego sponsora reprezentacji? „Nie mamy narzędzi do tego, by weryfikować podmioty z którymi rozmawiamy” – odpisuje. PZPN nie odpowiedział na prośbę o komentarz.

Po pytaniach do Publiconu i PZPN, Kuchnia Vikinga pisze nam w mejlu, że „finalnie nie doszło do nawiązania współpracy ze względów finansowych”, ale że będzie sponsorować w tym sezonie Wisłę Kraków, Jagiellonię Białystok i Arkę Gdynia.

Vikingowie, a nie skini

Mędzy Sławomirem Mentzenem a Kuchnią Vikinga istnieje bliższa współpraca biznesowa. Dawidziuk potwierdza: dzięki doradztwu Kancelarii Mentzena Kuchnia zaoszczędziła 200 tys. zł na podatkach. Firma Mentzena obsługuje ją też prawnie i księgowo.

Jak zaczęła się ta współpraca? I co Sławomir Mentzen myśli o firmie, której współwłaściciel jest oskarżony o udział w grupie przestępczej? W siedzibie jego kancelarii w Toruniu słyszymy, że jest niedostępny i nie porozmawia nawet przez telefon. Do czasu publikacji tego tekstu nie dostajemy też odpowiedzi na pytania, które wysłaliśmy mailem do jego asystentki.

Paweł F. „Reptile” jest oskarżony o udział w ustawkach w procesie grupy przestępczej, której celem było organizowanie i uczestniczenie w walkach pseudokibiców. A także o udział w dwóch z nich. Odwiedzamy dwa lokale, którymi zarządza, w jednym spotykamy żonę. Obiecuje, że przekaże naszą prośbę o kontakt. Kilka chwil później dzwoni do nas... wspólnik Pawła F. z Kuchni Vikinga – Łukasz Dawidziuk, który zaprasza nas do rozmowy w sali konferencyjnej jego firmy.

Sam „Reptile” z nami się nie spotka, wyśle maila: „Moja działalność biznesowa nie ma żadnego związku z toczącą się sprawą sądową”. Twierdzi również, że nigdy nie był związany ze środowiskiem pseudokibiców lub skinheadów. „Poglądy nazistowskie są dla mnie tak odległe jak to tylko możliwe” – przekonuje Paweł F.

Białystok, salka konferencyjna. Kończymy spotkanie z prezesem Dawidziukiem. Szef Kuchni Vikinga rzuca: – Nie piszcie o nas źle. Przecież nie jesteśmy żadnymi skinami.

M. Sepiolo, K. Szczygiel: „Mentzen od Kuchni”. FrontStory.pl, 1.08.2023.

<https://frontstory.pl/slalomir-mentzen-kuchnia-vikingow-bialystok-kibole-neonazisci-gang>

